
Sekret
ZNISZCZYŁ
Ich Życie
Prawdziwe świadectwa o New Age,
manifestowaniu i odnalezieniu Jezusa
Secret
MICHELLE WATKINS

SEKRET ZNISZCZYŁ ICH ŻYCIE

Prawdziwe świadectwa o New Age, manifestowaniu i odnalezieniu Jezusa

Manuskrypt ukończono: 25 września 2026 r.

MICHELLE WATKINS

Sekret zniszczył ich życie

Copyright © 2026 Michelle Watkins

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być powielana, przechowywana w systemie umożliwiającym jej odtworzenie ani przekazywana w jakiejkolwiek formie i za pomocą jakichkolwiek środków — elektronicznych, mechanicznych, poprzez fotokopiowanie, nagrywanie lub w inny sposób — bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich, z wyjątkiem krótkich cytatów wykorzystywanych w recenzjach lub przypadków dozwolonych przez prawo.

Książka zawiera osobiste świadectwa oraz wyraża chrześcijańskie przekonania. Niektóre imiona, miejsca, zawody, daty i inne szczegóły umożliwiające identyfikację zostały zmienione lub pominięte w celu ochrony prywatności. Każda z osób dzielących się swoim świadectwem zapoznała się z jego wersją przygotowaną do publikacji i udzieliła pisemnej zgody na jego zamieszczenie. Doświadczenia, interpretacje i opinie przypisywane poszczególnym osobom są ich własnymi. Środki te zmniejszają ryzyko identyfikacji, ale nie gwarantują anonimowości.

W oryginalnym wydaniu angielskim cytaty z Pisma Świętego pochodzą z ESV® Bible (*The Holy Bible, English Standard Version*®), © 2001 Crossway, wydawnictwa Good News Publishers. ESV Text Edition: 2025. Tekst ESV nie może być cytowany w publikacjach udostępnianych publicznie na licencji Creative Commons ani tłumaczony w całości lub części na inny język. Wykorzystano za zgodą. Wszelkie prawa zastrzeżone.

W polskim przekładzie cytaty biblijne podano głównie z Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej (UBG), copyright © 2018 Fundacja Wrota Nadziei, udostępnionej na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Bez utworów zależnych 4.0. W pojedynczych miejscach, aby zachować brzmienie możliwie najbliższe ESV, zastosowano inne istniejące polskie przekłady, oznaczone skrótem bezpośrednio przy cytacie. Tekstu cytatów biblijnych nie zmieniano.

Tłumacznie na polski tekst przy współpracy z portalem The Dead Serpent PL
Wydanie pierwsze polskie, 2026
Wydane niezależnie przez Michelle Watkins

Uwaga dotycząca prywatności

Niektóre imiona, miejsca, zawody, daty i inne szczegóły umożliwiające identyfikację zostały w tej książce zmienione lub pominięte w celu ochrony prywatności. Każda z osób dzielących się swoim świadectwem zapoznała się z jego wersją przygotowaną do publikacji i udzieliła pisemnej zgody na jego zamieszczenie. Środki te zmniejszają ryzyko identyfikacji, ale nie gwarantują anonimowości.

Niniejszy manuskrypt rozróżnia osobiste świadectwo i chrześcijańską interpretację od niezależnie ustalonych faktów. Gdy któraś z osób opisuje walkę duchową, aktywność demoniczną, znaki lub inne duchowe doświadczenia, opisy te odzwierciedlają jej własne przekonania i sposób rozumienia tych wydarzeń.

Uwaga dla czytelników

Relacje zawarte w tej książce są osobistymi świadectwami, a nie poradą medyczną, psychologiczną, prawną ani duszpasterską.

Książka zawiera odniesienia do **przemocy domowej, przemocy ekonomicznej, zachowań kontrolujących i manipulacyjnych w relacjach**, a także do doświadczeń, które opisujące je kobiety rozumieją w świetle swojej wiary chrześcijańskiej jako **duchowe zwiedzenie lub walkę duchową**. Dla niektórych czytelników tematy te mogą być trudne lub przykre. Zostały uwzględnione, ponieważ stanowią część naszych historii, ale pominięto niepotrzebne lub drastyczne szczegóły.

Każda osoba doświadczająca trudności w oddychaniu, silnego lęku, paraliżu sennego, niewyjaśnionej utraty masy ciała lub innych problemów zdrowotnych powinna zwrócić się o odpowiednią profesjonalną pomoc.

Jeśli doświadczasz przemocy domowej, przemocy ekonomicznej, zachowań przymuszających lub kontrolujących albo jakiejkolwiek innej formy przemocy, rozważ zwrócenie się do odpowiedniej profesjonalnej instytucji pomocowej lub do zaufanej osoby. Każdy, kto znajduje się w bezpośrednim niebezpieczeństwie, powinien skontaktować się ze służbami ratunkowymi lub właściwą lokalną instytucją pomocową.

Dedykacja

Dla mojej Mamy.

Nie widujemy się już. Istnieją bolesne i poważne powody tego dystansu — o niektórych częściach naszej historii pisałam gdzie indziej i nie muszę opowiadać ich tutaj ponownie. Ale nadal jesteś moją mamą i nadal się za ciebie modlę.

Ta książka nie została napisana po to, by cię potępić ani wygrać spór. **Dedykuję ją tobie z miłością.**

Wiem coś o świecie, w którym nadal jesteś zaangażowana, ponieważ sama kiedyś w nim byłam — wróżby i odczyty parapsychiczne, medytacje New Age, joga fitness, Tarot oraz szukanie odpowiedzi i prowadzenia w miejscach, które uważałam za nieszkodliwe.

Potem odnalazł mnie Jezus, a jedną z najważniejszych rzeczy, których mnie nauczył, jest przebaczenie. Nawet z krzyża Jezus powiedział:

> *„Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią". — Łk 23,34 (UBG)*

Nauczyłam się, że przebaczenie nie oznacza udawania, że coś nigdy się nie wydarzyło, ani nie zawsze oznacza pojednanie. Czasami przebaczenie i granice muszą istnieć obok siebie, a czasami miłość musi pozostać na odległość. **Mogę cię kochać, Mamo. Mogę ci przebaczyć. Mogę się za ciebie modlić. I mogę robić to wszystko z daleka.**

Dlatego powierzam cię tam, gdzie nauczyłam się składać rzeczy, których nie mogę zmienić: **w ręce Jezusa.** Modlę się, abyś pewnego dnia sama Go spotkała — nie Jezusa, o którym opowiadali ci inni, lecz osobiście Jezusa Chrystusa.

Moje świadectwo zawsze było pisane dla tej jednej osoby.

Być może pewnego dnia tą osobą będziesz ty.

Dopóki to nie nastąpi, modlę się.

Ta książka jest dla mojej mamy.

Spis treści

Wprowadzenie

Czym jest „Sekret”?

Część pierwsza — Moja historia

Michelle — Halloween 2007 do Halloween 2021

Część druga — Ich historie

Nicole — Prawda, której szukałam

Lisa — Szukałam właściwych rzeczy, ale w niewłaściwych miejscach

Sarah — Znak, o który poprosiłam Jezusa

Część trzecia — „Sekret”, Prawo Przyciągania i Biblia

Jezus — Kim naprawdę jest

Dodatek – Historia Rebeki

Wprowadzenie

Dwadzieścia lat temu, w 2006 roku, *Sekret* został wypuszczony w świat. W ciągu roku pojawił się także w moim życiu.

Nie miałam wtedy pojęcia, że dwadzieścia lat po pierwszym ukazaniu się *Sekretu* usiądę, aby napisać o nim książkę.

W tamtym czasie nie zadawałam duchowych pytań o *Sekret*. Kojarzył mi się z sukcesem, pieniędzmi, pozytywnym myśleniem i tworzeniem życia, jakiego się pragnie. Minęło wiele lat — a ostatecznie musiało dojść do mojego zbawienia i pogłębiającego się rozumienia Pisma Świętego — zanim zaczęłam zadawać zupełnie inne pytania o to, z czym miałam do czynienia.

Ta książka łączy historie **czterech kobiet i cztery różne świadectwa.** Nie wszystkie przeżyłyśmy to samo i nie twierdzę, że *Sekret*, manifestowanie czy New Age były przyczyną każdego bolesnego wydarzenia w naszym życiu. Ludzie odpowiadają za własne wybory. Choroby się zdarzają. Relacje się rozpadają. Życie potrafi boleć.

Dlaczego więc zatytułowałam tę książkę *Sekret zniszczył ich życie*?

Chcę, żeby to pytanie towarzyszyło ci podczas lektury.

Posłuchaj naszych historii. Zobacz, w co wierzyłyśmy wtedy, co wydarzyło się w naszym życiu i w co wierzymy dziś. Później wrócimy do samego *Sekretu* i zestawimy jego nauczanie z Pismem Świętym.

Bo dwadzieścia lat po pierwszym ukazaniu się *Sekretu* są, moim zdaniem, pytania, które warto zadać.

Na co naprawdę się zgadzamy, kiedy praktykujemy manifestowanie? Do kogo mówimy, kiedy prosimy „wszechświat”? Skąd rzekomo pochodzi ta moc? I jak to wszystko ma się do Słowa Bożego?

Najważniejsze jednak jest to, że ta książka ostatecznie nie jest o *Sekrecie*.

Jest o Jezusie.

Czym jest „Sekret”?

Zanim opowiem ci, co wydarzyło się w naszym życiu, muszę opowiedzieć o książce, która znajduje się w centrum tej historii.

Niektórzy od razu rozpoznają *Sekret*.

Być może go czytałeś.

Być może oglądałeś film.

Może kiedyś miałeś tablicę marzeń pokrytą zdjęciami domu, którego pragnąłeś, samochodu, którym chciałeś jeździć, związku, za którym tęskniłeś, albo miejsc, które marzyłeś odwiedzić.

Może zapisywałeś afirmacje, praktykowałeś manifestowanie albo prosiłeś „wszechświat”, by sprowadził coś do twojego życia.

A może nigdy o niczym takim nie słyszałeś.

Jeżeli tak, ten rozdział jest dla ciebie szczególnie ważny.

Bo żeby zrozumieć nasze historie, najpierw trzeba zrozumieć *Sekret*.

Skąd wziął się „Sekret”?

Sekret stworzyła australijska producentka telewizyjna i autorka Rhonda Byrne.[1]

Według oficjalnej historii projektu droga Byrne rozpoczęła się pod koniec 2004 roku, w trudnym okresie jej życia osobistego i zawodowego. Córka podarowała jej egzemplarz książki Wallace'a D. Wattlesa, wydanej po raz pierwszy w 1910 roku pod tytułem *The Science of Getting Rich*.[2]

---

[1] Polskie wydanie: Rhonda Byrne, *Sekret*, tłum. Jan Kabat, Warszawa: Wydawnictwo Nowa Proza, 2007.

[2] Polskie wydanie: Wallace D. Wattles, *Sztuka wzbogacania się*, tłum. Tomasz Migacz, Gliwice: Złote Myśli, 2007. Nowsze wydanie ukazało się w tomie: Wallace D. Wattles, *Sztuka bycia wielkim. Sztuka wzbogacania się*, tłum. Tadeusz Woźniak, Warszawa: Bellona, 2024.

Byrne mówi, że lektura tej książki dała jej pierwszy wgląd w to, co ostatecznie miało stać się *Sekretem*. Następnie przez pewien czas badała to, co uważała za ukryte prawo lub zasadę wszechświata.

Rezultatem był *Sekret*.

Najpierw powstał film dokumentalny, wydany w marcu 2006 roku. Później, w listopadzie 2006 roku, ukazała się książka. Odniosła ogromny międzynarodowy sukces. Według oficjalnej biografii Byrne książka sprzedała się w ponad 34 milionach egzemplarzy i została udostępniona w ponad 50 językach.

Te daty mają znaczenie dla mojej historii.

Ponieważ mężczyznę, który wprowadził *Sekret* do mojego życia, poznałam 31 października 2007 roku.

Od premiery książki nie minął jeszcze rok.

Kiedy więc mi o niej opowiadał, *Sekret* nie był jakąś zapomnianą książką z innego pokolenia. Był częścią gwałtownie rosnącego zjawiska.

Powiedział mi, że znaczy dla niego wszystko.

Mówił też, że inni mężczyźni z jego otoczenia również się nim kierują.

A ja, jak już wyjaśniłam, rozumiałam to wtedy w kategoriach sukcesu, pieniędzy i posiadania „odpowiedniego stylu życia".

Nie uważałam, że jest to coś, czemu powinnam przyjrzeć się od strony duchowej.

Ale czego właściwie nauczał *Sekret*?

Prawo Przyciągania

W samym centrum *Sekretu* znajduje się coś, co nazywa się Prawem Przyciągania.

Jego podstawowa zasada bywa wyrażana bardzo prosto:

Podobne przyciąga podobne.

Ale *Sekret* idzie znacznie dalej niż stwierdzenie, że pozytywnie nastawieni ludzie czasami podejmują pozytywne decyzje albo że nasze nastawienie może wpływać na nasze zachowanie.

Przedstawia myśli i uczucia jako mające moc, która oddziałuje z wszechświatem i przyciąga do naszego życia odpowiadające im doświadczenia.

Oficjalne materiały *Sekretu* opisują myśli i uczucia jako wysyłające do wszechświata „częstotliwość", a Prawo Przyciągania ma rzekomo zwracać odpowiadające jej okoliczności.

To rozróżnienie jest ważne.

Nie ma nic szczególnie tajemniczego w stwierdzeniu, że sposób myślenia może wpływać na sposób, w jaki się zachowujemy.

Jeżeli wierzę, że jestem w stanie ubiegać się o nową pracę, być może rzeczywiście złożę podanie.

Jeżeli postanowię poprawić swoją kondycję, zmienię nawyki i zacznę ćwiczyć, moje działania mogą przynieść rezultaty.

Nasze myśli mogą wpływać na nasze decyzje.

Nasze decyzje mogą wpływać na nasze okoliczności.

Jednak Prawo Przyciągania przedstawione w *Sekrecie* wysuwa inne twierdzenie.

Proponuje coś, co wykracza poza zwykły związek przyczynowo-skutkowy.

Myśli i uczucia przedstawia się jako uczestniczące w procesie, dzięki któremu możesz przyciągnąć do swojego życia upragnione rzeczy i okoliczności.

I właśnie tutaj dochodzimy do trzech słów, które stały się ściśle związane z procesem manifestowania:

Poproś. Uwierz. Odbierz.

Proces brzmi cudownie prosto.

Poproś.

Zdecyduj, czego chcesz.

Uwierz.

Uwierz, że możesz to otrzymać.

Odbierz.

Żyj w oczekiwaniu, że to otrzymasz.

Wizualizacja staje się częścią tego procesu.

Wyobrażasz sobie rzecz, której pragniesz.

Nie chodzi jednak jedynie o myśl: *Miło byłoby mieć to kiedyś*.

Zachęca się cię, abyś wyobrażał sobie to bardzo wyraźnie i wzbudzał w sobie uczucia takie, jakbyś już posiadał to, czego pragniesz.

Oficjalne wyjaśnienie wizualizacji w *Sekrecie* łączy tę praktykę z etapem „Uwierz" w schemacie „Poproś. Uwierz. Odbierz". Uczy, że myśli i uczucia emitują do wszechświata częstotliwość, a Prawo Przyciągania zwraca wizualizowane pragnienie jako nową rzeczywistość.

I nagle możliwości wydają się nieograniczone.

Dom.

Pieniądze.

Związek.

Kariera.

Zdrowie.

Sukces.

Szczęście.

Życie, o jakim zawsze marzyłeś.

Pierwotne materiały *Sekretu* przedstawiały jego nauczanie jako mające zastosowanie między innymi do zdrowia, bogactwa, sukcesu i relacji.

Pomyśl, jak potężnie może brzmieć taki przekaz dla kogoś, kto czuje, że zupełnie nie ma kontroli nad swoim życiem.

Dlaczego miałbyś nie chcieć w to uwierzyć?

To jest właśnie ta część, której — moim zdaniem — chrześcijanie nie powinni przeoczyć.

Bardzo łatwo jest stanąć po drugiej stronie czegoś i zastanawiać się, jak ktokolwiek mógł w to uwierzyć.

Ale pomyśl o osobie, która bierze tę książkę do ręki.

Może jej małżeństwo się rozpada.

Może ma problemy finansowe.

Może jest samotna.

Może jej dziecko przechodzi trudny czas.

Może nienawidzi swojej pracy.

Może rozpaczliwie pragnie zostać matką.

Może boi się o swoje zdrowie.

Może przez lata miała poczucie, że życie po prostu jej się przydarza.

A potem odkrywa nauczanie, które zdaje się mówić:

Nie jesteś bezsilna.

Zmień swoje myśli.

Przestań skupiać się na tym, czego nie chcesz.

Skup się na tym, czego chcesz.

Wyobraź to sobie.

Uwierz w to.

Poczuj to.

Bądź za to wdzięczna.

Oczekuj tego.

To może dawać poczucie nadziei.

I uważam, że jest to ważne, kiedy rozmawiamy o przekonaniach New Age.

Kobiety opisane w tej książce nie siedziały, zastanawiając się: *Jak mogę dać się duchowo zwieść?*

Szukały rzeczy, których pragnie niemal każdy człowiek.

Uzdrowienia.

Miłości.

Pokoju.

Bezpieczeństwa.

Szczęścia.

Celu.

Nadziei.

Czasami po prostu sposobu, żeby przejść przez ból.

Dlatego nie chcę, by ta książka wyśmiewała ludzi praktykujących manifestowanie.

Rozumiem jego atrakcyjność.

Rozumieją ją również Nicole, Lisa i Sarah.

Same tam byłyśmy.

Tablice marzeń, afirmacje i wdzięczność

Kiedy ktoś zaakceptuje ideę stojącą za Prawem Przyciągania, zwyczajne praktyki mogą zacząć nabierać innego znaczenia.

Weźmy tablicę marzeń.

Na pierwszy rzut oka umieszczanie na niej zdjęć swoich celów może być po prostu sposobem przypominania sobie o tym, co chciałbyś osiągnąć.

Jednak w ramach manifestowania jej cel może stać się czymś więcej.

Nie tylko przypominasz sobie, że chcesz odkładać pieniądze na wakacje.

Możesz wizualizować te wakacje tak, jakby już były twoje, aby w ten sposób je przyciągnąć.

To samo rozróżnienie dotyczy afirmacji.

Nie ma nic z natury mistycznego w dodawaniu sobie otuchy.

Jednak w systemie manifestowania powtarzane stwierdzenia mogą zostać powiązane z przekonaniem, że zmiana myśli i przekonań pomoże przyciągnąć upragnioną rzeczywistość.

Pozostaje jeszcze wdzięczność.

I właśnie tutaj rozpoznanie różnicy może stać się szczególnie trudne, ponieważ wdzięczność brzmi tak zdrowo i dobrze.

I rzeczywiście taka jest.

W dalszej części książki zobaczymy, że wdzięczność jest głęboko biblijna.

Ale pytanie, które w końcu musiałam sobie zadać, nie brzmiało: *Czy wdzięczność jest dobra?*

Oczywiście, że jest.

Pytanie brzmiało: *Co, według mnie, robi moja wdzięczność?*

Czy dziękuję Bogu dlatego, że jest godny mojej wdzięczności?

Czy też próbuję wytworzyć właściwy stan emocjonalny, ponieważ wierzę, że przyciągnie on więcej tego, czego pragnę?

To nie jest to samo.

Ale nie rozumiałam tych różnic, kiedy *Sekret* po raz pierwszy pojawił się w moim życiu.

Kiedy wszechświat zajmuje miejsce Boga

Jest jeszcze jedno wyrażenie, które stało się w kulturze manifestowania tak zwyczajne, że wielu z nas prawie nie zatrzymuje się, by pomyśleć, co właściwie mówi.

Poproś wszechświat.

Zaufaj wszechświatowi.

Wszechświat stoi po twojej stronie.

Wszechświat ci zapewni to, czego potrzebujesz.

Wszechświat wysyła ci znaki.

Poczekaj, aż wszechświat pokaże ci drogę.

Kiedy człowiek zanurzy się w takim języku, wszechświat może zacząć brzmieć niemal jak osoba.

Słyszy.

Odpowiada.

Wysyła.

Daje.

Prowadzi.

I właśnie nad tym w końcu musiałam się zatrzymać i zastanowić po tym, jak zostałam chrześcijanką.

Czym właściwie jest „wszechświat”?

Nie chcę odpowiadać na to pytanie w pełni w tym miejscu, ponieważ w dalszej części książki przyjrzymy się tym ideom w świetle Pisma Świętego.

Chcę jednak, żebyś zauważył samo pytanie.

Ponieważ dla mnie stało się ono ogromnie ważne.

Jeżeli proszę wszechświat o coś — kogo właściwie proszę?

Jeżeli dziękuję wszechświatowi — komu właściwie dziękuję?

Jeżeli wierzę, że wszechświat mnie prowadzi — kto, według mnie, naprawdę mnie prowadzi?

A jeżeli wierzę, że moje myśli mogą wysłać coś do wszechświata, co sprawi, że określone okoliczności wrócą do mnie — skąd, według mnie, pochodzi ta moc?

W 2007 roku te pytania mnie nie niepokoiły.

Dziś mnie niepokoją.

Co się dzieje, kiedy wydaje się, że to działa?

I tutaj dochodzimy do być może jednego z najpotężniejszych powodów, dla których ludzie nadal wierzą w manifestowanie.

Coś się wydarza.

Umieszczasz na tablicy marzeń zdjęcie konkretnego domu.

Po latach mieszkasz w domu, który wygląda zdumiewająco podobnie.

Koncentrujesz się na otrzymaniu pieniędzy.

I nagle pojawiają się nieoczekiwane pieniądze.

Myślisz o kimś, od kogo nie słyszałeś od lat.

Dzwoni telefon.

To ta osoba.

Prosisz wszechświat o znak.

Potem pojawia się coś, co wydaje się niemożliwe do zignorowania.

Do jakiego dochodzisz wniosku?

To działa.

Kiedy już dojdziesz do takiego wniosku, każdy pozorny sukces może jeszcze bardziej wzmacniać twoją wiarę.

Lisa doświadczała rzeczy, o których sądziła, że je zamanifestowała.

Nicole przeżywała wydarzenia i duchowe odczucia, które zdawały się potwierdzać to, w co wierzyła.

Sarah stawała się coraz bardziej przekonana do idei dotyczących uniwersalnej energii.

A sam *Sekret* od dawna przedstawia historie ludzi, którzy przypisują znaczące zmiany w swoim życiu stosowaniu jego nauk.

Na tym etapie nie zamierzam mówić ci, jaki wniosek masz wyciągnąć z każdego z tych doświadczeń.

Do tego wrócimy później.

Ponieważ musimy zadać jeszcze jedno pytanie:

Jeżeli coś wydaje się działać, czy automatycznie dowodzi to, że nasze wyjaśnienie, dlaczego się wydarzyło, jest prawdziwe?

To pytanie stało się dla mnie niezwykle ważne.

A co się dzieje, kiedy to nie działa?

Jest też druga strona.

Taka, o której być może nie mówi się równie chętnie.

Co się dzieje, kiedy prosiłeś, wierzyłeś i próbowałeś odebrać — a nic się nie wydarzyło?

Co się dzieje, kiedy wizualizowałeś uzdrowienie — a nadal jesteś chory?

Co się dzieje, kiedy próbowałeś zamanifestować związek — a ta osoba odchodzi?

Co się dzieje, kiedy koncentrowałeś się na obfitości — a nadal z trudem opłacasz rachunki?

Co się dzieje, kiedy rozpaczliwie pragniesz dziecka — a nie zachodzisz w ciążę?

A jeżeli twoje pozytywne myśli mają rzekomo pomagać przyciągać pozytywne doświadczenia, to co masz myśleć, kiedy wydarza się coś strasznego?

Czy twoje myślenie nie było wystarczająco pozytywne?

Czy zwątpiłeś?

Czy skupiałeś się na niewłaściwej rzeczy?

Czy w jakiś sposób sam to przyciągnąłeś?

To może stać się straszliwym ciężarem.

I jest jeszcze jedno pytanie.

Co się dzieje, kiedy zaczynasz bać się negatywnego myślenia?

Nicole opisuje to w swoim świadectwie.

Zaczęła kontrolować swoje myśli, słowa i emocje, ponieważ obawiała się, że negatywne myślenie może przyciągnąć negatywne okoliczności.

Coś, co początkowo zdawało się dawać kontrolę, samo mogło stać się kolejną formą presji.

Musisz utrzymywać właściwe myśli.

Musisz utrzymywać właściwe uczucia.

Musisz utrzymywać właściwą częstotliwość.

Nie skupiaj się na tym, czego się boisz.

Nie mów negatywnie.

A przecież ludzie przeżywają żałobę.

Boją się.

Złoszczą się.

Doświadczają lęku.

Cierpią.

Czasami życie boli.

Co mamy robić z tymi emocjami?

To pytanie również ma znaczenie.

Czy „Sekret" jest tylko książką samopomocową?

To być może najważniejsze rozróżnienie, jakie mogę wprowadzić, zanim przejdziemy do świadectw.

Gdyby *Sekret* uczył jedynie:

Wyznacz sobie cele.

Staraj się myśleć konstruktywnie.

Bądź wdzięczny za to, co masz.

Pracuj nad lepszą przyszłością.

— nie pisałabym tej książki.

Problemem nie jest pozytywne nastawienie.

Problemem nie jest posiadanie marzeń.

Problemem nie jest zapisanie celu.

Problemem nie jest wdzięczność.

Problemem nie jest też wyobrażenie sobie, że z powodzeniem coś osiągasz.

Pytanie brzmi: jaki system przekonań znajduje się pod tymi praktykami?

Ponieważ *Sekret* przedstawia coś znacznie większego niż zwykłe pozytywne myślenie.

Jego własne materiały mówią o prawie lub zasadzie wszechświata, o myślach i uczuciach emitujących częstotliwości, o manifestowaniu pragnień oraz o możliwości zmieniania różnych obszarów życia za pomocą tych nauk.

To wyprowadza nas poza zwykłą samopomoc.

A po tym, jak zostałam chrześcijanką, ostatecznie doprowadziło mnie to do pytań, których nie mogłam już unikać.

Skąd ma pochodzić ta moc?

Czym jest wszechświat?

Kto ostatecznie sprawuje kontrolę?

Czy manifestowanie jest tym samym co modlitwa?

Czy wdzięczność wobec „wszechświata" jest tym samym co biblijne dziękczynienie?

Jeżeli coś duchowego sprawia dobre wrażenie, czy oznacza to, że pochodzi od Boga?

A przede wszystkim:

Co właściwie mówi Biblia?

Źródła informacji faktograficznych

Oficjalna strona *The Secret*, „The History of The Secret”:

https://www.thesecret.tv/history-of-the-secret/

Oficjalna strona *The Secret*, „Rhonda Byrne Biography”:

https://www.thesecret.tv/rhonda-byrnes-biography/

Oficjalna strona *The Secret*, „Visualization”:

https://www.thesecret.tv/visualization/

CZĘŚĆ PIERWSZA

Mja historia

Michelle Watkins

Halloween, 2007

Nie chciałam tego wieczoru wychodzić.

Było Halloween 2007 roku, a moja najlepsza przyjaciółka ze szkoły niedawno zaczęła pracę w londyńskim City. Była podekscytowana tym nowym rozdziałem swojego życia — ludźmi, których poznawała, atmosferą, całym doświadczeniem pracy w City — i chciała, żebym po pracy wyszła z nią i poznała część osób, z którymi zdążyła się zaprzyjaźnić.

Nie byłam szczególnie zainteresowana. Ale była moją przyjaciółką i chciałam ją wesprzeć, więc poszłam.

Nie miałam pojęcia, że zwyczajny wieczór poza domem stanie się początkiem historii, którą wiele lat później wciąż będę próbowała zrozumieć.

Pierwszą rzeczą, którą pamiętam, był śmiech. Nie uprzejmy śmiech. Prawdziwy, szczery śmiech.

Zawsze lubiłam się śmiać. Z natury jestem pogodną osobą i jest coś takiego w słuchaniu ludzi, którzy naprawdę się śmieją, co sprawia, że sama też zaczynam się uśmiechać.

W barze stała grupa ludzi, a jeden mężczyzna szczególnie zdawał się trzymać wszystkich w garści. Był niewiarygodnie wysoki, więc przez tłum widziałam głównie jego twarz górującą nad pozostałymi.

Wszyscy się śmiali, a ja przyłapałam się na tym, że uśmiecham się, patrząc na nich. Wtedy spojrzał w moją stronę. Natychmiast odwróciłam wzrok, trochę zawstydzona, że zauważył, jak się do nich uśmiecham.

Moja przyjaciółka dostrzegła tę grupę i zaczęła wskazywać poszczególne osoby, podawać ich imiona i wyjaśniać mi, kto jest kim.

Wbrew temu, co początkowo sądziłam, nie byli jej współpracownikami, lecz pracowali w pobliżu, na tym samym piętrze biurowca.

Kiedy doszła do niego, powiedziała mniej więcej: „O, to ten zabawny. Rozśmiesza wszystkich. Kiedy on jest w pobliżu, nigdy nie jest nudno".

Wkrótce wszyscy znaleźliśmy się razem. Był to zatłoczony bar w samym sercu City. Młodzi ludzie kończący pracę, pijący, rozmawiający, śmiejący się i odprężający po całym dniu.

Moje ciemne, półprzezroczyste fioletowe rajstopy również stały się tego wieczoru tematem rozmowy. W końcu był Halloween. Patrząc z perspektywy czasu, nie jestem przekonana, czy fioletowe rajstopy należały do moich najlepszych decyzji modowych.

To był po prostu wieczór na mieście. Taki, na który niemal zdecydowałam się nie iść.

I gdzieś pośród całego tego hałasu, śmiechu i zwyczajnych rozmów zaczęliśmy ze sobą rozmawiać.

Zabieganie o mnie

Później moja przyjaciółka powiedziała mi, że bardzo zależało mu na zdobyciu mojego numeru telefonu i chciał zaprosić mnie na randkę.

Nie szukałam związku. Niedawno wyszłam z relacji, która zakończyła się smutno, i emocjonalnie nie byłam gotowa rzucać się w coś kolejnego.

On mieszkał po drugiej stronie Londynu, a ja w południowej części miasta, więc dzieliła nas spora odległość. A jednak nagle zaczęło się wydawać, że jest wszędzie.

Przyjaciółka mówiła mi, że przebywa u kogoś w pobliżu, i proponowała, żebyśmy wpadły na herbatę. Bywało, że szłam bardziej z troski o nią niż z zainteresowania nim. Podobał jej się jeden z mężczyzn z tej grupy, starszy od nas, a ja nie czułam się do końca spokojna o to, jak dobrze zna tych ludzi.

Więc chodziłam z nią. A on nadal o mnie zabiegał.

Mówił, że chce mnie gdzieś zabrać. Że spędzimy cudownie czas.

Pamiętam, jak po jednej z tych pierwszych okazji siedziałam sama w samochodzie i płakałam.

Przez lata mogłam próbować nadawać tym łzom jakieś głębsze znaczenie. Ale dziś, patrząc wstecz, myślę, że po prostu czułam się przytłoczona.

Dopiero co zakończył się mój poprzedni związek, i to w bolesny sposób. Ten mężczyzna był zupełnie inny, a wszystko działo się niewiarygodnie szybko. To było za dużo i za wcześnie.

Ale wiadomości nie przestawały przychodzić. I stawały się coraz bardziej intensywne.

Dziś nazwałabym ten wczesny okres *love bombingiem* — bombardowaniem miłością. W 2007 roku nie znałam tego określenia. Wtedy widziałam po prostu mężczyznę, któremu niewiarygodnie na mnie zależało.

I zwracał uwagę na szczegóły.

Byłam nauczycielką tańca w szkole średniej. Kochałam teatr i musicale, a on szybko odkrył, co mnie interesuje. Potem zaczął tworzyć wokół tego całe doświadczenia.

Były bilety na *Dirty Dancing* w Aldwych Theatre na West Endzie. Limuzyna do teatru. Bukiety róż. Prezenty. Piękne restauracje. Drogie londyńskie kluby.

Jedna rzecz następowała po drugiej. Nigdy wcześniej nie przeżyłam czegoś takiego podczas randkowania.

Ale zamiast całkowicie mnie do niego przyciągnąć, z czasem zaczęło mnie to przerastać. Wycofałam się.

Nie byłam przyzwyczajona do takiego stylu życia ani do takiego poziomu uwagi. Potrzebowałam przestrzeni. Chciałam pobyć sama.

Nie przyjął tego dobrze. A potem zrobił coś, co sprawiło, że wszystko stało się jeszcze bardziej intensywne.

Przeprowadził się do południowego Londynu.

Przedstawiał to jako dowód na to, jak poważnie mnie traktuje. To ja byłam osobą, której pragnął, i zrobi wszystko, żebyśmy byli razem.

Pamiętam uczucie, jakie to we mnie wywołało: *Jak mogłabym teraz przestać się z nim spotykać, skoro zrobił coś takiego?*

Patrząc wstecz, rozumiem dziś coś, czego wtedy nie rozumiałam.

Bycie pożądaną przez kogoś i poczucie całkowitej wolności wyboru niekoniecznie są tym samym.

Wszystko stało się większe

Kiedy przeprowadził się do południowego Londynu, wszystko nabrało jeszcze większej intensywności.

Wynajął mieszkanie na ekskluzywnym osiedlu z własną siłownią. Był to styl życia bardzo odmienny od wszystkiego, co znałam wcześniej.

Potem zaczęły się rozmowy o tym, żebym się do niego wprowadziła. Następnie o kupieniu wspólnego domu.

Wszystko było intensywne. Intensywne były wiadomości. Intensywne były randki. Intensywne były kwiaty i prezenty. Intensywna była przeprowadzka na drugi koniec Londynu. A teraz rozmawialiśmy o nieruchomości.

Moi rodzice byli głęboko zaniepokojeni tym, że tak szybko chcieliśmy wspólnie kupić dom. Byli temu zdecydowanie przeciwni.

Dlatego początkowo kolejnym krokiem było po prostu wspólne zamieszkanie. Ostatecznie jednak dom został kupiony. Do tego czasu nasze życia były już bardzo mocno ze sobą splecione.

Są części tamtych lat, którymi nie będę dzielić się w tej książce. Niektóre wspomnienia są po prostu zbyt osobiste, a pewne fragmenty mojej historii przecinają się z życiem ludzi, których kocham.

Ich historie należą do nich, nie do mnie. Dlatego będą miejsca, w których przesunę się w czasie do przodu, nie opowiadając wszystkiego.

Nie wszystko, co jest prawdą, musi zostać upublicznione.

Mniej więcej w tym okresie, kiedy nasze życie stało się już tak mocno splecione, powiedział mi o pewnej książce.

O książce, która — jak twierdził — pomogła mu przejść przez wszystko.

Sekret.

„Sekret”

Nie mówił o *Sekrecie* tak, jakby była to po prostu książka, która mu się spodobała. Powiedział mi, że znaczy dla niego wszystko.

I według niego nie chodziło tylko o niego. Mówił, że inni mężczyźni z biura także byli w to zaangażowani.

Kiedy zapytałam, co jest w tym takiego szczególnego, wyjaśnił, że pomaga im osiągać taki styl życia.

Sukces. Pieniądze. Rzeczy, których pragnęli.

Na tym etapie nie myślałam o duchowości New Age. Nie myślałam o manifestowaniu jako o czymś, co należałoby poddać duchowej ocenie.

Sądziłam, że opowiada mi o książce, która pomogła mu odnieść sukces.

I rzeczywiście wydawało się, że towarzyszył temu określony styl życia.

Były samochody.

Kochał szybkie, drogie auta — Range Rovery, Bentleye i inne ekstrawaganckie samochody kojarzone z bogactwem i sukcesem.

Ale jeden nigdy nie wydawał się wystarczać.

Mógł wynająć określony samochód, a potem go kupić. Niedługo później go sprzedawał i pojawiał się następny. A potem kolejny.

Dziś, kiedy patrzę na to z perspektywy czasu, uderza mnie nieustanna pogoń za kolejną rzeczą.

Nie chodziło po prostu o posiadanie czegoś. Z mojej perspektywy ogromna ekscytacja zdawała się tkwić w samym pragnieniu, skupianiu się na tym, zdobywaniu tego, a potem przechodzeniu do kolejnego pragnienia.

Kolejny samochód. Kolejne doświadczenie. Kolejny cel.

Wtedy jednak tego nie analizowałam. Po prostu w tym żyłam.

Zaczęły pojawiać się pęknięcia

W końcu zaczęły pojawiać się pęknięcia.

Odkryłam, że skłamał mi na temat swojego wieku.

W porównaniu z tym wszystkim, co wydarzyło się później, może się to wydawać stosunkowo drobną rzeczą, ale dla mnie drobne nie było.

Był to człowiek, z którym zbudowałam życie. Byliśmy już związani finansowo. A ja odkrywałam, że nawet coś tak podstawowego jak podany mi przez niego wiek nie było prawdą.

Zaczęły wychodzić na jaw także inne rzeczy.

W pewnym momencie został zabrany przez policję na przesłuchanie, a później zwolniony. Sam fakt przesłuchania przez policję niczego jeszcze nie dowodził.

Dla mnie jednak wydarzyło się to w czasie, kiedy już zaczynałam odkrywać, że rzeczy nie były takie, jak sądziłam.

Obraz, który otrzymałam na początku, zaczynał się rozpadać.

Z czasem doświadczałam tej relacji jako coraz bardziej kontrolującej i manipulacyjnej.

Nie chcę, żeby ta książka stała się szczegółową relacją ze wszystkiego, co wydarzyło się w tym związku. Z tego mogłaby powstać zupełnie inna książka, a są rzeczy, do których świadomie postanowiłam publicznie nie wracać.

Ważne jest tutaj to, że ostatecznie patrzyłam na człowieka, którego — jak czułam — właściwie nie znałam.

Zabawny, pewny siebie mężczyzna, którego po raz pierwszy zauważyłam w Halloween otoczonego śmiejącymi się ludźmi, nie był już człowiekiem, za którego go uważałam.

Najpierw było oszałamiające zabieganie o mnie. Kwiaty. Prezenty. Restauracje. Teatr. Samochody. Przeprowadzka na drugi koniec Londynu. Dom.

A potem pęknięcia. Kłamstwa. Kontrola. Manipulacja.

Nawet odnosząca sukcesy kariera w City i styl życia, które stanowiły część początkowego obrazu, z czasem zaczęły wyglądać dla mnie zupełnie inaczej, niż wcześniej sądziłam.

Po zakończeniu związku moja nieżyjąca już babcia opisała go w bardzo dosadnych i głęboko krytycznych słowach, odzwierciedlających sposób, w jaki rozumiała to, czego doświadczyłam.

Nie mogę twierdzić, że znam całą prawdę o jego życiu ani wszystko, co nim kierowało. Wiedziałam jednak, czym stało się moje własne doświadczenie tej relacji.

Nie wiedziałam już, w co — ani komu — mogę wierzyć.

Od romansu do ochrony sądowej

Kiedy związek dobiegł końca, sytuacja stała się na tyle poważna, że zaangażowała się policja i sąd rodzinny.

Zgodnie z dokumentacją sądową, którą posiadam, w 2014 roku złożono zobowiązanie ograniczające mu możliwość wjazdu do miasta, w którym mieszkałam; miało ono obowiązywać do czasu wydania kolejnego postanowienia.

Nie zamieszczam tego po to, by ponownie otwierać wszystko, co wydarzyło się w tamtych latach. Robię to, ponieważ pokazuje, jak ogromna odległość dzieliła koniec tego związku od jego początku.

Po raz pierwszy zobaczyłam go po drugiej stronie zatłoczonego londyńskiego baru, otoczonego śmiejącymi się ludźmi.

Potem przyszły wiadomości, randki, limuzyna, teatr, kwiaty, drogie restauracje i obietnice wspólnej przyszłości.

Po latach między nami istniała prawna granica.

Tak bardzo zmienił się cały obraz.

W TYM MIEJSCU KOŃCZY SIĘ BEZPŁATNY FRAGMENT KSIĄŻKI.

Aby poznać dalsze losy Michelle oraz historie pozostałych bohaterek, zachęcamy do zakupu pełnej wersji książki.

KUP PEŁNĄ WERSJĘ KSIĄŻKI:

https://amzlinks.in/B07CvhgNX

Inne książki ze świadectwami Michelle Watkins

Wszystkie moje książki ze świadectwami są dostępne na Amazonie.

The Truth About Reiki

From Deception to Discernment — Part 1: Testimony

Different Generation, Same Doorway — Part 2: Testimony

How the Darkness Disguised as Light Allows Demons Into Your Life and Home

Faith Is Fitness: Train for Heaven — From Yoga to Jesus: Testimony

O autorce

Michelle Watkins jest chrześcijańską autorką mieszkającą w pobliżu Londynu w Wielkiej Brytanii. Jej pisarstwo wyrasta z osobistego świadectwa, prawdy biblijnej i pragnienia wskazywania ludziom Jezusa Chrystusa.

Poza pisaniem Michelle prowadzi cudownie intensywne życie z trójką dzieci, swoim wspaniałym mężem i domem pełnym ukochanych zwierząt.

Przez lata szukała odpowiedzi w miejscach, które kiedyś uważała za nieszkodliwe. Dziś otwarcie pisze o swojej własnej drodze przez duchowość New Age oraz o przekonaniach i praktykach, które pozostawiła za sobą po uwierzeniu w Jezusa.

W swoich książkach podejmuje między innymi temat Reiki, duchowego zwiedzenia, rozeznania, jogi, praktyk New Age oraz różnicy między duchowością, która brzmi jak światło, a prawdą, którą poznała poprzez Pismo.

Michelle nie pisze z pozycji osoby, która zawsze znała odpowiedzi. Pisze jako ktoś, kto szukał, zadawał pytania, popełniał błędy i ostatecznie odkrył, że tym, czego szukał, nie była kolejna praktyka, technika czy doświadczenie duchowe, lecz **Jezus Chrystus.**

W książce *Sekret zniszczył ich życie* Michelle łączy własną historię ze świadectwami trzech innych kobiet, pozwalając każdej z nich opowiedzieć swoją drogę własnym głosem. Jej celem nie jest potępianie tych, którzy nadal szukają, lecz zachęcenie czytelników, aby zadawali pytania o to, w co wierzą, badali wszystko w świetle Pisma i sami odkryli, kim naprawdę jest Jezus.

Michelle jest również autorką kilku chrześcijańskich książek ze świadectwami i poświęconych rozeznaniu, między innymi *The Truth About Reiki*, *From Deception to Discernment*, *Different Generation, Same Doorway*, *How the Darkness Disguised as Light Allows Demons Into Your Life and Home* oraz *Faith Is Fitness: Train for Heaven*.

U podstaw całego jej pisarstwa leży jeden prosty cel:

> ***Jeśli jej świadectwo dotrze choć do jednej osoby, która szuka prawdy, warto było je opowiedzieć.***